



# JUBILEUSZ MIŁOSIERDZIA MIŁOSIERNI JAK OJCIEC

PAPIESKA RADA DS. KRZEWIENIA NOWEJ EWANGELIZACJI



## List Apostolski Misericordia et misera



LIST APOSTOLSKI

***Misericordia et misera***

OJCA #WI#TEGO

FRANCISZKA

NA ZAKO#CZENIE

NADZWYCZAJNEGO JUBILEUSZU

MI#OSIERDZIA

Franciszek

Tym, którzy b#d# czyta# ten List Apostolski,

mi#osierdzie i pokój

Miłosierdzie i nieszczęśliwa to dwa słowa, których używa św. Augustyn, aby opisać spotkanie Jezusa z cudzoziemcem (por. J 8, 1-11). Nie mógł znaleźć piśknieszych i bardziej zgodnych ze sobą słów, by uzmysłowić tajemnicę miłości Boga, wychodzącego na spotkanie grzesznika: „Dwoje pozostało: nieszczęśliwa i miłosierdzie” (In Joh 33, 5). I w tym opisie Boga współczucia i sprawiedliwości! Płynąca z niego nauka rzuca światło na założenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, wskazując jednocześnie drogę, którą mamy podążać w przyszłości.

1. Ta karta Ewangelii służyć może być traktowana jako ikona tego wszystkiego, co celebrowaliśmy w Roku wiary, będącym czasem bogatym w miłosierdzie, które nadal chce być celebrowane i przeżywane w naszych wspólnotach. Miłosierdzie nie może być bowiem jakdy dygresją w życiu Kościoła, ale stanowi samo jego życie, czyniąc widocznym i namacalnym głos prawdy Ewangelii. Wszystko objawia się w miłosierdziu; wszystko się rozstrzyga w miłosiernej miłości Ojca.

Spotkali się kobieta i Jezus. Ona cudzoziemka i zgodnie z Prawem podlegająca karze ukamienowania; On, który poprzez swoje nauczanie i całkowity dar z siebie, które zaprowadzi Go na krzyż, przywróci Prawo Mojżeszowemu jego prawdziwy, pierwotny cel. W centrum znajduje się nie prawo i oparta na nim sprawiedliwość, ale miłość Boga, która umie czytać w sercu każdego człowieka, aby zrozumieć jego najbardziej ukryte pragnienia i która musi mieć pierwsze słowo nad wszystkim. W tej ewangelicznej opowieści nie spotykają się jednak grzech i osąd w sposób abstrakcyjny, ale grzesznica i Zbawiciel. Jezus spojrzawszy tej kobiecie w oczy i czyta w jej sercu: znalazł tam pragnienie zrozumienia, uzyskania przebaczenia i wyzwolenia. Nędzę grzechu została okryta miłosierdziem miłości. Ze strony Jezusa nie ma żadnego osądu, który nie byłby naznaczony litością i współczuciem dla stanu grzesznicy. Ludziom, którzy chcieli ją osądzić i skazać na śmierć, Jezus odpowiada dźwiękiem milczenia, które pozwala głosi Boga ujawnić się w sumieniach, zarówno w sumieniu kobiety jak i jej oskarżycieli, którzy porzucili kamienie i wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić (por. J 8, 9). A po tym milczeniu Jezus mówi: „Kobieto, gdzie oni są? Nikt ci nie potępi?... I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” (w. 10-11). W ten sposób pomaga jej z nadzieją patrzeć w przyszłość i być gotową do rozpoczęcia swojego życia na nowo. Od tej pory, jeżeli zechce, będzie mogła „postępować drogą miłości” (por. Ef 5, 2). Kiedy zostaniemy okryci miłosierdziem, to od nadal istniejącego stanu sabaści i grzechu wińska staje się miłość, która pozwala patrzeć dalej i być inaczej.

2. Jezus zresztą jasno tego naucza. Kiedy był zaproszony na posiłek przez faryzeusza, podeszła do Niego pewna kobieta, znana wszystkim jako grzesznica (por. Mk 7, 36-50). Namaściła olejkiem stopy Jezusa, obmyła je swoimi łzami i osuszyła swoimi włosami (por. w. 37-38). Zgorzłonemu tym faryzeuszowi Jezus odpowiedział: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiowana. A ten, komu mało się odpuszcza, mało mi uje” (w. 47).

Przebaczenie jest najbardziej widocznym znakiem miłości Ojca, którą Jezus chciał objawiać całym swoim życiem. Nie ma karty Ewangelii, która byłaby pozbawiona tego nakazu miłości, prowadzącego do przebaczenia. Nawet w ostatniej chwili swego ziemskiego życia, gdy był przybity do krzyża, Jezus wypowiada słowa przebaczenia: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Mk 23, 34).

Nic z tego, co skruszony grzesznik przedstawia miłosierdziu Boga, nie może pozostać bez objęcia Jego przebaczeniem. Z tego względu nikt z nas nie może obwarować miłosierdzia warunkami. Jest ono zawsze aktem bezinteresowności Ojca niebieskiego, miłości bezwarunkowej i niezasłużonej. Nie możemy więc pozwolić sobie na przeciwstawianie się pełnej wolności miłości, z jaką Bóg wkracza w życie każdego człowieka.

Miłosierdzie jest tym konkretnym działaniem miłości, które przebacza, przekształca i zmienia życie. W ten sposób objawia się Jego boska tajemnica. Bóg jest miłosierny (por. Wj 34, 6), Jego

miłosierdzie trwa na wieki (por. *Ps* 136), z pokolenia na pokolenie obejmuje każdą osobę, która Mu ufa i przekształca ją, obdarzając swoim własnym życiem.

3. Jak wielka radość wzbudziła się w sercach tych dwóch kobiet, cudzożonicy i grzesznicy! Przebaczenie sprawiło, że wreszcie poczuły się wolne i szczęśliwe, jak nigdy przedtem. Ży wstydu i bólu przemieniły się w uśmiech kogoś, kto wie, że jest kochany. Miłosierdzie budzi radość, bo serce otwiera się na nadzieję nowego życia. Radość przebaczenia jest niewypowiedziana, ale ujawnia się w nas za każdym razem, kiedy jej doświadczamy. U jej początków jest miłość, z której Bóg wychodzi nam na spotkanie, przerywając otaczający nas krąg egoizmu, abyśmy i my stali się narzędziami miłosierdzia.

Jakże znaczące są także dla nas starodawne słowa, którymi kierowali się pierwsi chrześcijanie: „Przyoblecz się w radość, która zawsze znajduje się u Boga i zawsze mu jest miła. I w niej się rozpywaj, albowiem każdy człowiek wesoły pełni dobre uczynki i dobre żywymi myśli... Wszyscy są błędnymi dla Boga, którzy odrzucają od siebie smutek, i tylko w radości się przyoblekają” (*Pasterz Hermasa*, XLII, 1-4). Doświadczenie miłosierdzia daje radość. Nie pozwólmy, aby nam ją odebrały różne smutki i zmartwienia. Niech błędnymi zakorzeniona w naszych sercach i sprawia, abyśmy zawsze ze spokojem patrzyli na codzienne życie.

W kulturze często zdominowanej przez technikę jest jakby coraz więcej różnych form smutku i samotności, w które popadają ludzie, także wielu młodych. Przyszłość rzeczywiście zdaje się być zakładnikiem niepewności, która nie pozwala na osiągnięcie stabilizacji. W ten sposób często rodzimy uczucia melancholii, smutku i nudy, które mogą powoli doprowadzić do rozpacz. Potrzebni są świadkowie nadziei i prawdziwej radości, aby odpędzić iluzje, które obiecują łatwe szczęście ze sztucznymi rajami. Głęboka pustka wielu osób może być wypełniona przez nadzieję, jaką nosimy w sercach, z wypływającą z niej radością. Istnieje wielka potrzeba poznania radości, która objawia się w sercu dotkniętym przez miłosierdzie. Doceńmy zatem słowa Apostoła: „Radujcie się zawsze w Panu” (*Filp* 4, 4; por. *1 Tes* 5, 16).

4. Przekazywałyśmy intensywny rok, podczas którego zostaliśmy obficie obdarowani miłosierdzia. Dobro i miłosierdzie Pana rozlały się na cały świat, niczym silny i ozdrowieńczy wiatr. I wobec tego kochającego spojrzenia Pana, który tak długo zwraca się ku każdemu z nas, nie możemy pozostać obojętnymi, ponieważ przemienia ono życie.

Odczuwamy potrzebę, by przede wszystkim podziękować Panu i powiedzieć: „Wskazaliśmy ci, Panie, dla Twojej ziemi [...] odpuszczenie win Twojemu ludowi” (*Ps* 85, 2-3). Tak właśnie jest: Bóg starannie nasze nieprawości i wrzucił w głębokości morskie nasze grzechy (por. *Mi* 7, 19); już o nich nie pamięta, rzucił je poza siebie (por. *Iz* 38, 17); jak daleki jest wschód od zachodu, tak daleko odsunął od nas nasze występki (por. *Ps* 103, 12).

W tym Roku wiśmym Kościół potrafił się i bardzo intensywnie doświadczyć obecności i bliskości Ojca, który za sprawę Ducha wiśmiego bardziej wyraźnie ukazał mu dar i nakaz Jezusa Chrystusa dotyczący przebaczenia. Naprawdę było to nowe nawiedzenie Pana pośród nas. Dostrzegliśmy Jego życiodajne tchnienie wlewające się do Kościoła i, po raz kolejny, Jego słowa wskazały misję: „Weźmijcie Ducha wiśmiego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (*J* 20, 22-23).

5. Obecnie, po zakończeniu tego jubileuszu, nadszedł czas spojrzenia w przyszłość i zrozumienia, w jaki sposób i dalej wiernie, z radością i entuzjazmem, aby doświadczyć bogactwa miłosierdzia Boga. Nasze wspólnoty nadal mogą być żywe i dynamiczne w dziele nowej ewangelizacji, na tyle, na ile „nawrócenie duszpasterskie”, do którego przekazywania jesteśmy wezwani (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 27), błędnie codziennie kształtowane przez odnawiającą moc

miłosierdzia. Nie ograniczajmy jej działania. Nie zasmucajmy Ducha, który zawsze wskazuje nowe drogi do przejścia, aby zanieść wszystkim zbawczą Ewangelię.

Po pierwsze jesteśmy wezwani, aby celebrować miłosierdzie. Ile bogactwa jest w modlitwie Kościoła, kiedy przyzywa Boga jako miłosiernego Ojca! W liturgii miłosierdzie jest nie tylko wielokrotnie przywoływane, ale jest rzeczywiście przyjmowane i przeżywane. Od początku do końca celebracji eucharystycznej miłosierdzie powraca wiele razy w dialogu między modlitewnym zgromadzeniem a sercem Ojca, które raduje się, gdy może rozlewać swój miłosierdzie. Po początkowej prośbie o przebaczenie przez wezwanie: „Panie, zmiłuj się”, natychmiast otrzymujemy zapewnienie: „Niech się zmiłuje nad nami Bóg wszechmogący i odpoczywający nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego”. Właśnie z tą ufnością wspólnota gromadzi się w obecności Pana, zwłaszcza w świętych dniach Zmartwychwstania. Wiele modlitw „kolekty” pragnie przypomnieć wielki dar miłosierdzia. Na przykład w okresie Wielkiego Postu modlimy się, mówiąc: „Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, Ty nam wskazujesz jako lekarstwo na grzechy post, modlitwy i jałmużnę, przyjmij nasze pokorne przyznanie się do przewinień, które obciążają nasze sumienia, i podwignij nas w swoim miłosierdziu” (*Msza Rzymski*, III Niedziela Wielkiego Postu). Następnie jesteśmy zanurzeni w wielkiej modlitwie eucharystycznej z prefacją, która głosi: „W swoim miłosierdziu tak świat umiłowawszy, że zesłał nam jako Odkupiciela Twojego Syna. On stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu” (*tamże*, VII Niedziela Okresu Zwykłego). Czwarta Modlitwa eucharystyczna jest także hymnem na cześć miłosierdzia Boga: „W miłosierdziu swoim pospieszył z pomocą wszystkim ludziom, by Ciebie szukali i znaleźli”. „Prosimy Cię, zmiłuj się nad nami wszystkimi” (*tamże*, II Modlitwa Eucharystyczna), to nagle prośba, jak wypowiada kapłan w modlitwie eucharystycznej, aby błagał o uczestnictwo w życiu wiecznym. Po Modlitwie Pańskiej kapłan kontynuuje modlitwę: „wspomóż nas w swoim miłosierdziu”, prosząc o pokój i wyzwolenie od grzechu. A przed znakiem pokoju, wymienianym jako wyraz braterstwa i wzajemnej miłości w świetle otrzymanego przebaczenia, modli się znowu: „nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła” (*tamże*, obrządek Komunii). Poprzez te słowa, z pokorną ufnością prosimy o dar jedności i pokoju dla świętej Matki Kościoła. Celebracja miłosierdzia osiąga swój szczyt w Ofierze Eucharystycznej, pamiętając paschalnego misterium Chrystusa, z którego wypływa zbawienie dla każdego człowieka, dla historii i dla całego świata. Krótko mówiąc, każdy moment celebracji eucharystycznej odwołuje się do Boga miłosierdzia.

W całym życiu sakramentalnym otrzymujemy miłosierdzie w obfitości. Nie bez znaczenia jest fakt, że Kościół chciał wyrazić odwołanie się do miłosierdzia w formule dwóch sakramentów, nazywanych sakramentami „uzdrowienia”, to znaczy: pojednania i namaszczenia chorych. Formuła rozgrzeszenia mówi: „Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła” (*Obrządek pokuty*, n. 46), zaś w formule namaszczenia mówi się: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię Duchem Świętym” (*Sakramenty chorych, obrządek i duszpasterstwo*, n. 99). Zatem w modlitwie Kościoła odniesienie do miłosierdzia nie jest jedynie poučeniem, ale jest wysoce sprawcze, to znaczy, że gdy wypowiadamy je z wiarą, jest nam ono udzielane. Kiedy je wyznajemy jako żywe i realne, rzeczywiście nas przemienia. Jest to zasadnicza treść naszej wiary, którą musimy zachować w całej swej oryginalności: przed objawieniem o grzechu mamy objawienie miłości, z jakiego Bóg stworzył świat i ludzi. Miłosierdzie jest pierwszym aktem, poprzez który Bóg daje siebie poznać i wychodzi nam na spotkanie. Niech zatem nasze serce będzie otwarte na ufną, że jesteśmy miłowani przez Boga. Jego miłosierdzie zawsze nas uprzedza, towarzyszy nam i pozostaje przy nas, pomimo naszego grzechu.

6. W tym kontekście nabiera szczególnego znaczenia również śpiewanie słowa Boga. W każdym niedzielnym słowo Boże jest głoszone we wspólnocie chrześcijańskiej, aby dzień Pański był rozjaśniony światłem, które promieniuje z tajemnicy paschalnej (por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, 106). W celebracji eucharystycznej możemy być świadkami prawdziwego dialogu między Bogiem a Jego ludem. W proklamacji czytamy biblijnych ponownie

bowiem przebywamy historii naszego zbawienia poprzez nieustanne dzieło miłosierdzia, które zostało ogłoszone. Bóg także dziś z nami rozmawia jak z przyjaciółmi, „przestaje z nami” (SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna, *Dei verbum*, 2), aby nam towarzyszył i ukazał nam drogę życia. Jego słowo staje się wyrazicielem naszych potrzeb i trosk oraz owocną odpowiedzią, abyśmy mogli konkretnie doświadczyć Jego bliskości. Jak właśnie staje się *homilia*, w której „prawda idzie w parze z pięknem i dobrem” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 142), wywołuje działanie serca wierzących w obliczu wspaniałości miłosierdzia! Bardzo polecam przygotowywanie homilii i troskę o kaznodziejstwo. Będzie ono tym bardziej owocne, im bardziej kapłan doświadczy na sobie miłosiernej dobroci Pana. Przekazywanie pewno, że Bóg nas kocha, nie jest wyczeniem retorycznym, ale warunkiem wiarygodności samego kapłaństwa. Życie miłosierdziem jest zatem najlepszą drogą, by stało się ono prawdziwym gościeniem pocieszenia i nawrócenia w życiu duszpasterskim. Homilia, podobnie jak katecheza, musi być zawsze wspierane tym pulsującym sercem życia chrześcijańskiego.

7. Biblia jest wspaniałą relacją opowiadającą o cudach miłosierdzia Boga. Każda karta przepojona jest miłością Ojca, który od stworzenia chciał odcisnąć we wszechwiecie znaki swojej miłości. Duch święty, przez słowa proroków i pisma mędrociowe, ukształtował historię Izraela we wdzięczności za czułość i bliskość Boga, pomimo niewierności ludu. Życie Jezusa i Jego nauczanie w decydujący sposób naznaczyły historię wspólnoty chrześcijańskiej, która zrozumiała, że na podstawie nakazu Chrystusa, jej misją jest być stałym narzędziem Jego miłosierdzia i przebaczenia (J 20, 23). Poprzez Pismo święte, ożywiane wiarą Kościoła, Pan nadal mówi do swojej Oblubienicy i wskazuje jej drogi do przebycia, aby Ewangelia zbawienia dotarła do wszystkich. Jest moim gorącym pragnieniem, aby słowo Boga było coraz bardziej czczone, znane i upowszechnione, aby poprzez nie można było lepiej zrozumieć tajemnicę miłości, która wypływa z tego źródła miłosierdzia. Przypomina o tym wyrażenie Apostoła: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości” (2 Tm 3, 16).

Byłoby wspaniałe, aby każda wspólnota w jednym tygodniu roku liturgicznego mogła ponownie zaangażowanie w rozpowszechnianie, poznanie i pogłębienie znajomości Pisma świętego: jedna niedziela w całości poświęcona słowu Bogu, aby zrozumieć niewyczerpalne bogactwo pochodzące z tego nieustannego dialogu między Bogiem a Jego ludem. Niech nie zabraknie kreatywności, aby wzbogacić to wydarzenie inicjatywami, które zachęcają wierzących, by byli żywymi narzędziami rozpowszechniania Boga. Z pewnością wśród tych inicjatyw znajduje się szersze upowszechnienie *lectio divina*, aby w modlitewnej lekturze świętego tekstu życie duchowe znalazło wsparcie i rozwój. *Lectio divina* na tematy miłosierdzia pozwoli namacalnie przekonać się, jak bardzo podorny jest święty tekst, czytany w świetle całej tradycji duchowej Kościoła, co musi skutkować konkretnymi czynami i dziełami miłosierdzia (por. BENEDYKT XVI, Adhort. apost. *Verbum Domini*, 86-87).

8. Celebracja miłosierdzia odbywa się w sposób zupełnie szczególny w sakramencie *Pojednania*. Odczuwamy wtedy uścisk Ojca, który wychodzi nam na spotkanie, aby przywrócić nam naszą bycie na nowo Jego dziełmi. Jesteśmy grzesznikami i niesiemy ze sobą ciężar sprzeczności między tym, co chcielibyśmy uczynić, a tym, co rzeczywiście czynimy (por. Rz 7, 14-21). Jednakże nasza zawsze nas poprzedza i przybiera oblicze miłosierdzia, które staje się skuteczne w pojednaniu i przebaczeniu. Bóg sprawia, że rozumiemy Jego ogromną miłość właśnie w obliczu naszej grzeszności. Nasza jest silniejsza i przewyższa wszelkie możliwe opory, bo miłość wszystko zwycięża (por. 1 Kor 13, 7).

W sakramencie Przebaczenia Bóg ukazuje drogę nawrócenia do Niego i zachęca do ponownego doświadczenia Jego bliskości. Jest to przebaczenie, które można uzyskać przede wszystkim zaczynając od siebie. Przypomina o tym także apostoł Piotr, gdy pisze, że „miłość zakrywa wiele grzechów” (1 P 4, 8). Tylko Bóg przebacza grzechy, ale także równie od nas, byśmy byli gotowi do przebaczenia ich innym, tak jak On przebacza je nam: „Przebacz nam nasze winy, jak

i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 12). Jakie to smutne, gdy pozostajemy zamknięci w sobie i nie jesteśmy zdolni do wybaczenia! Przeważa uraza, zemsta, czynicieście nieszczęśliwym i niwecząc radosne zaangażowanie na rzecz miłosierdzia.

9. Doświadczaniem aski, jakie przeżył Kościół z tak skutecznymi w Roku Jubileuszowym, byś z pewnościami posługa misjonarzy miłosierdzia. Ich praca duszpasterska miała na celu jasne ukazanie, że Bóg nie stawia żadnej granicy tym, którzy szukają Go ze skruszonym sercem, bo wychodzi wszystkim na spotkanie jako Ojciec. Otrzymałem wiele świadectw radości z powodu ponownego spotkania z Panem w sakramencie Spowiedzi. Nie traćmy szansy przeżywania wiary tak, jak doświadczenia pojednania. „Pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20), to zachęta, jak tak, jak dziś Apostoł kieruje do każdego wierzącego, aby odkrył potęgę miłości, która czyni „nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17).

Wyrażam moją wdzięczność każdemu misjonarzowi miłosierdzia za tę cenną posługę ofiarowaną po to, aby uczynić skuteczną naszą przebaczenia. Jednakże ta nadzwyczajna posługa nie kończy się wraz z zamknięciem Drzwi Wiary. Pragnę bowiem, aby jeszcze trwała, aż do odwołania, jako konkretny znak, żeaska Jubileuszu nadal w różnych częściach świata jest żywa i skuteczna. Opiekę nad misjonarzami miłosierdzia w tym okresie sprawowała b#dzie Papieska Rada ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji jako znak bezpośredniego wyrazu mojej troski i bliskości oraz znalezienie najbardziej odpowiednich form wyrażania tej cennej posługi.

10. Ponawiam zachęty do kapłanów, aby z wielką starannością przygotowywali się do posługi spowiedzi, która jest prawdziwą misją kapłanów. Szczerze wam dziękuję za waszą serbośność i proszę, byście byli otwartymi na wszystkich; świadkami ojcowskiej czułości, mimo powagi grzechu; gorliwymi w pomaganiu w refleksji nad popełnionym zmem; jasnymi w przedstawianiu zasad moralnych; gotowymi do towarzyszenia wiernym w procesie pokutnym, cierpliwie dotrzymujcie im kroku; dalekowzrocznymi w rozeznawaniu każdego poszczególnego przypadku; szczodrymi w udzielaniu Bożego przebaczenia. Podobnie jak Jezus w obliczu kobiety cudzołonej postanowił milczeć, aby ocalił ją od kary śmierci, tak i kapłan w konfesjonale niech b#dzie wielkoduszny sercem, wiedząc, że każdy penitent przypomina mu o jego osobistej kondycji: grzesznika, ale szafarza miłosierdzia.

11. Chciałbym, abyśmy wszyscy rozważyli słowa Apostoła, napisane pod koniec jego życia, kiedy wyznawał Tymoteuszowi, że jest pierwszym z grzeszników, dostąpił jednak miłosierdzia (por. 1 Tm 1, 16). Jego słowa mają nieodpartą siłę, prowokując tak i nas do zastanowienia się nad naszym życiem i dostrzegania działania miłosierdzia Bożego w zmienianiu, nawracaniu i przekształcaniu naszego serca: „Dziśki skądąm Temu, który mi przyoblekł moc, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uzna mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercą, prześladowcą i oszczercą. Dostałem jednak miłosierdzia” (1 Tm 1, 12-13).

Przywołajmy zatem z nieustannie nową pasją duszpasterską słowa Apostoła: „Bóg pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę pojednania” (2 Kor 5, 18). My sami jako pierwsi otrzymaliśmy przebaczenie z myślności o tej posłudze; staliśmy się osobliwie świadkami powszechności przebaczenia. Nie ma takiego prawa czy przykazania, które mogłoby przeszkodzić Bogu we wzięciu ponownie w ramiona syna, który powraca do Niego, uznając swój b#d, ale i postanawiając, że zaczyna od nowa. Zatrzymanie się jedynie na prawie byłoby równoznaczne ze zniweczeniem wiary i Bożego miłosierdzia. Prawo, którego celem jest miłosierdzie (por. 1 Tm 1, 5), ma wartość propedeutyczną (por. Gal 3, 24). Jednakże chrześcijanin jest powołany do życia nowością Ewangelii, prawem „Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie” (Rz 8, 2). W najbardziej nawet skomplikowanych przypadkach, gdy mamy pokusę, by dać pierwsze słowo sprawiedliwości, wywodzącej się jedynie z norm, trzeba wierzyć w moc, która wypływa z aski Bożej.

My spowiednicy mamy do#wiadczanie wielu nawróce#, które dokonuj# si# na naszych oczach. Odczuwamy zatem odpowiedzialno## za gesty i s#owa, które mog# dotrze# do g##bi serca penitenta, aby odkry# blisko## i czu#o## przebacza#cego Ojca. Nie niweczmy tych chwil zachowaniami, które mog#yby by# sprzeczne z do#wiadczaniem upragnionego mi#osierdzia. Pomagajmy raczej w rozja#nieniu przestrzeni osobistego sumienia niesko#czon# mi#o#ci# Boga (1 J 3, 20).

Sakrament Pojednania musi ponownie odnale## swoje centralne miejsce w #yciu chrze#cija#skim. Dlatego potrzebni s# kap#ani, którzy po#wi#caj# swoje #ycie „pos#udze jednania” (2 Kor 5, 18), tak aby wszyscy mieli mo#liwo## do#wiadczania wyzwala#cej mocy przebaczenia, jako #e nikomu szczerze skruszonemu nie zabrania si# dost#pu do mi#o#ci Ojca, który czeka jego powrotu.

Sprzyjaj#c# okazj# mo#e by# przeprowadzanie inicjatywy „24 godziny dla Pana” przed czwart# niedziel# Wielkiego Postu, która jest ju# dobrze przyjmowana w diecezjach i jest przekonuj#cym zaproszeniem duszpasterskim do g##bokiego prze#ycia sakramentu Spowiedzi.

12. Z powodu tego wymagania, aby #adna przeszkoda nie sta#a pomi#dzy pro#b# o pojednanie a Bo#ym przebaczeniem, udzielam od tej pory wszystkim kap#anom, na mocy ich pos#ugi, w#adzy rozgrzeszania osób, które pope#ni#y grzech aborcji. To, czego udzieli#em w sposób ograniczony na okres jubileuszu (por. *List, na mocy którego udziela si# odpustu z okazji Jubileuszu Mi#osierdzia*, 1 wrze#nia 2015) zostaje obecnie przed#u#one w czasie, niezale#nie od jakichkolwiek przeciwnych rozporz#dze#. Chcia#bym podkre#li# z ca## moc#, #e aborcja jest grzechem ci##kim, poniewa# k#adzie kres niewinnemu #yciu. Jednak#e z równ# si## mog# i musz# stwierdzi#, #e nie ma #adnego grzechu, którego nie mog#oby obj## i zniszczy# Bo#e mi#osierdzie, gdy znajduje serce skruszone, które prosi o pojednanie si# z Ojcem. Niech wi#c ka#dy kap#an stanie si# przewodnikiem, wsparciem i pociech#, towarzyszc# penitentom na tej drodze specjalnego pojednania.

W Roku Jubileuszu zgodzi#em si#, aby wierni z ró#nych powodów ucz#szczaj#cy do ko#cio#ów, w których odprawiaj# kap#ani Bractwa #wi#tego Piusa X, mogli wa#nie i zgodnie z prawem otrzyma# sakramentalne odpuszczenie grzechów (por. *tam#e*). Dla duszpasterskiego dobra tych wiernych i ufaj#c w dobr# wol# ich kap#anów, aby mo#na by#o odzyska#, z Bo## pomoc#, pe#n# jedno## w Ko#ciele katolickim, moc# mojej w#asnej decyzji postanawiam przed#u#y# t# mo#liwo## poza okres jubileuszowy, a# do wydania nowych postanowie# w tej sprawie, aby nikomu nigdy nie zabrak#o sakramentalnego znaku pojednania poprzez przebaczenie Ko#cio#a.

13. Mi#osierdzie ma równie# oblicze *pocieszenia*. „Pociescie, pociescie mój lud!” (Iz 40, 1), to serdeczne s#owa, jakie Prorok pozwala us#ysze# tak#e dzisiaj, aby do tych, którzy cierpi# i s# pogr##eni w bólu, mog#y dotrze# s#owa nadziei. Nigdy nie pozwólmy si# okra## z nadziei p#yn#cej z wiary w zmartwychwsta#ego Pana. To prawda, #e cz#sto jeste#my wystawieni na ci##k# prób#, ale nigdy nie mo#e zabrakn## pewno#ci, #e Pan nas kocha. Jego mi#osierdzie wyra#a si# tak#e w blisko#ci, czu#o#ci i wsparciu, które wielu braci i sióstr mo#e zaferowa#, kiedy przychodz# dni smutku i nieszcz##cia. Ocieranie #ez to konkretne dzia#ania, prze#amuj#ce kr#g samotno#ci, w którym cz#sto jeste#my zamkni#ci.

Wszyscy potrzebujemy pocieszenia, poniewa# nikt nie jest wolny od cierpienia, bólu i niezrozumienia. Ile bólu mo#e spowodowa# gorzkie s#owo b#d#ce owocem wrogo#ci, zazdro#ci i z#o#ci! Ile cierpienia wywo#uje do#wiadczanie zdrady, przemocy i opuszczenia; ile# goryczy w obliczu #mierci osób bliskich! Jednak Bóg nigdy nie jest daleko, gdy prze#ywamy te tragedie. S#owo dodaj#ce otuchy, u#cisk sprawiaj#cy, #e czujesz si# zrozumiany, czu#o## pozwalaj#ca dostrzec mi#o##, modlitwa, pozwalaj#ca by# silniejszym... - wszystko to jest wyrazem blisko#ci Boga poprzez pocieszenie ze strony braci.

Czasami tak#e wielk# pomoc# mo#e by# milczenie; bo nieraz brakuje s#ów, aby odpowiedzie# na pytania osób cierpi#cych. Jednak#e brak s#owa mo#na zast#pi# wespół#czuciem kogo#, kto jest obecny, bliski, kocha i wyci#ga r#k#. To nieprawda, #e milczenie jest aktem poddania si#, wr#cz przeciwnie, jest to chwila si#y i mi#o#ci. Równie# milczenie nale#y do naszego j#zyka pocieszenia, poniewa# zamienia si# w praktyczne dzie#o dzielenia si# i uczestnictwa w cierpieniu brata.

14. W szczególnym czasie, takim jak nasz, który po#ród wielu kryzysów jest równie# #wiadkiem kryzysu rodziny, jest wa#ne, by do naszych rodzin dotar#o s#owo pocieszaj#cej si#y. Dar ma###estwa jest wielkim powo#aniem, na które trzeba, dzi#ki #asce Chrystusa, odpowiedzie# mi#o#ci# wielkoduszn#, wiern# i cierpliw#. Pi#kno rodziny trwa niezmiennie, pomimo wielu ciemno#ci i propozycji alternatywnych: „Rado## mi#o#ci prze#ywana w rodzinach jest tak#e rado#ci# Ko#cio#a” (Adhort. apost. *Amoris laetitia*, 1). Droga #ycia, która prowadzi m###czyzn# i kobiet# do spotkania, zakochania si# i przyrzeczenia sobie przed Bogiem wierno#ci na zawsze, jest cz#sto przerywana cierpieniem, zdrad# i samotno#ci#. Rado## z powodu daru dzieci nie jest wolna od obaw rodziców o ich rozwój i edukacj#, o przysz#o## godn# tego, by j# aktywnie prze#y#.

#aska sakramentu ma###estwa nie tylko wzmacnia rodzin#, aby by#a uprzywilejowanym miejscem, w którym mo#na #y# mi#osierdziem, lecz zobowi#zuje wspólnot# chrze#cija#sk# i ca## dzia#alno## duszpastersk# do tego, by wyra#niej ukazywa#y wielk# warto## konstruktywn# rodziny. Jednak#e ten Rok Jubileuszowy nie mo#e sprawi#, #e stracimy z pola widzenia z#o#ono## obecnej sytuacji rodzin. Do#wiadczenie mi#osierdzia czyni nas zdolnymi do spogl#dania na wszystkie ludzkie trudno#ci w postawie mi#o#ci Boga, który niestrudzenie akceptuje i towarzyszy (por. *tam#e*, 291-300).

Nie mo#emy zapomina#, #e ka#dy niesie ze sob# bogactwo i ci##ar w#asnej historii, która odr#nia go od innej osoby. Nasze #ycie, z jego rado#ciami i smutkami, jest czym# wyj#tkowym i niepowtarzalnym, up#ywaj#cym pod mi#osiernym spojrzeniem Boga. Wymaga to przede wszystkim ze strony kap#ana, uwa#nego, g##bokiego i dalekowzrocznego rozeznania duchowego, aby ka#dy – nikogo nie wykluczaj#c, w ka#dej sytuacji #yciowej – mógn# si# poczu# konkretnie przyj#ty przez Boga, mógn# aktywnie uczestniczy# w #yciu wspólnoty i by# w##czonym do tego Ludu Bo#ego, który niestrudzenie pod##a ku pe#ni królestwa Bo#ego, królestwa sprawiedliwo#ci, mi#o#ci, przebaczenia i mi#osierdzia.

15. Szczególne znaczenie ma *chwila #mierci*. Ko#ció# zawsze prze#ywa# to dramatyczne przej#cie w #wietle zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, który otworzy# drog# dla pewno#ci przysz#ego #ycia. Musimy podj## wielkie wyzwanie, zw#aszcza we wespół#czesnej kulturze, która cz#sto ma sk#onno## do banalizowania #mierci do tego stopnia, #e staje si# ona zwyk## fikcj#, lub do ukrywania jej. Ze #mierci# trzeba si# natomiast zmierzy# i przygotowa# do niej jako do przej#cia bolesnego i nieuniknionego, ale pe#nego sensu: tego ostatecznego aktu mi#o#ci wobec osób, które opuszczamy oraz wobec Boga, na którego spotkanie idziemy. We wszystkich religiach chwili #mierci, podobnie jak narodzinom, towarzyszy obecno## religijna. Prze#ywamy do#wiadczenie *pogrzebu* jako pe#n# nadziei modlitw# za dusz# zmar#ego i dawanie pocieszenia tym, którzy cierpi# z powodu roz##ki z ukochan# osob#.

Jestem przekonany, #e w dzia#aniu duszpasterskim o#ywanym #yw# wiar# musimy pozwoli# namacalnie odczu#, jak bardzo znaki liturgiczne i nasze modlitwy s# wyrazem mi#osierdzia Pana. To On sam daje s#owa nadziei, bo nic i nikt nie mo#e nas oddzieli# od Jego mi#o#ci (por. *Rz* 8, 35). Dzielenie tego momentu przez kap#ana jest wa#nym towarzyszeniem, poniewa# pozwala prze#ywa# blisko## wspólnoty chrze#cija#skiej w chwili s#abo#ci, samotno#ci, niepewno#ci i p#aczu.

16. Jubileusz dobiega ko#ca i zamykaj# si# Drzwi #wi#te. Jednak drzwi mi#osierdzia naszego serca s# zawsze szeroko otwarte. Dowiedzieli#my si#, #e Bóg pochyla si# nad nami (por. *Oz* 11, 4),



abyśmy i my mogli naładować Go, pochylać się nad braćmi. Truskota wielu, aby powrócić do domu Ojca, który czeka na ich przybycie, jest pobudzana również przez szczerych i szczodrych świadków czułości Boga. Drzwi wierte, które przeszliśmy w tym Roku Jubileuszowym, wprowadziły nas na drogę miłosierdza, do której wiernego i radosnego przebywania jesteśmy wezwani każdego dnia. Jest to droga miłosierdza, która pozwala spotkać wielu braci i siostr wyciągniętych rękami, aby ktoś mógł ich pochwycić, żeby iść razem.

Pragnienie bycia blisko Chrystusa wymaga, by stać się bliższym wobec braci, gdy nic nie jest bardziej miłe Ojcu od konkretnego znaku miłosierdza. Miłosierdzie z samej swej natury staje się widzialne i namacalne w konkretnym i dynamicznym działaniu. Gdy ktoś raz go doświadczy w jego prawdzie, to już się nie cofa: stale wzrasta ono i przemienia życie. Jest to prawdziwe nowe stworzenie, które tworzy nowe serce, zdolne do miłości w sposób pełny i oczyszcza oczy, aby rozpoznały najbardziej ukryte potrzeby. Jakże prawdziwe są słowa, którymi modli się Kościół w Wigilię Paschalną po przeczytaniu opisu stworzenia: „Boże, Ty w przedziwny sposób stworzyłeś człowieka i w jeszcze cudowniejszy sposób go odkupiłeś” (Msza Rzymski, Wigilia Paschalna, modlitwa po pierwszym czytaniu).

Miłosierdzie odnawia i dokonuje odkupienia, ponieważ jest to spotkanie dwóch serc: Serca Boga, które wychodzi na spotkanie serca człowieka. To drugie się rozpala, a to pierwsze je uzdrawia: serce z kamienia przekształca się w serce z ciała (por. Ez 36, 26), zdolne do kochania pomimo swego grzechu. Tutaj człowiek dostrzega, że jest naprawdę „nowym stworzeniem” (por. Ga 6, 15): jestem kochany, więc jestem; otrzymam przebaczenie, a więc odradzam się do nowego życia; doświadczyłem miłosierdza, a zatem staję się narzędziem miłosierdza.

17. W czasie Roku więtego, szczególnie w „piętki miłosierdza”, możemy namacalnie przekonać się, jak wiele jest w świecie dobra. Często nie jest ono znane, ponieważ dokonuje się codziennie w sposób dyskretny i cichy. Nawet jeśli się o nich nie informuje, to jednak istnieje wiele konkretnych znaków dobroci i czułości wobec najmniejszych i najbardziej bezbronnych, najbardziej samotnych i opuszczonych. Naprawdę istnieją bohaterowie miłości, którzy sprawiają, że ubogim i nieszczęśliwym nie brakuje solidarności. Dziękujemy Panu za te cenne dary, które zachęcają do odkrywania radości stawania się bliższym w obliczu sąboci zranionego rodzaju ludzkiego. Myślę z wdzięcznością o wielu wolontariuszach, którzy codziennie oddają swój czas, aby swoim poświęceniem ukazać obecność i bliskość Boga. Ich służba jest prawdziwym dziełem miłosierdza, które pomaga wielu ludziom zbliżyć się do Kościoła.

18. Nadszedł czas, aby zrobić miejsce wyobraźni miłosierdza, aby stworzyć wiele nowych dzieł budzących owocem miłości. Kościół potrzebuje dziś opowiedzenia tych „wielu innych znaków”, które Jezus uczynił, a których „nie zapisano” (J 20, 30), aby były wymownym wyrazem owocności miłości Chrystusa i wspólnoty, która Nim żyje. Minęło już ponad dwa tysiące lat, ale dzieła miłosierdza nadal uwidaczniają dobro Boga.

Także dzisiaj cała populacja cierpi z powodu głodu i pragnienia, a ile niepokoju budzą obrazy dzieci, które nie mają nic do jedzenia. Rzesze ludzi nadal migrują z jednego kraju do drugiego w poszukiwaniu pożywienia, pracy, domu i pokoju. Choroba, w różnych formach, jest nieustannym powodem cierpienia, wymagającym pomocy, pocieszenia i wsparcia. Wiżnienia są miejscami, w których często do kary ograniczenia wolności dochodzi nieraz poważne niedogodności z powodu nieludzkich warunków życia. Nadal bardzo rozpowszechniony jest analfabetyzm, który uniemożliwia dzieciom kształcenie się, narażając je na nowe formy niewolnictwa. Kultura skrajnego indywidualizmu, zwłaszcza na Zachodzie, prowadzi do utraty poczucia solidarności i odpowiedzialności za innych. Sam Bóg pozostaje dla wielu obcy, a to stanowi największą biedą i największą przeszkodą w uznaniu nienaruszalnej godności ludzkiego życia.

Reasumując, uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy stanowią po dziś dzień sprawdzian wielkiego i pozytywnego wpływu miłosierdzia jako *wartości społecznej*. Pobudza ono bowiem do zakasania rękawów, aby przywrócić godność milionom ludzi, którzy są naszymi braćmi i siostrami powołanymi wraz z nami, by budować „miasto godne zaufania” (Enc. *Lumen fidei*, 50).

19. W trakcie tego Roku Więtego uczyniono wiele konkretnych znaków miłosierdzia. Wspólnoty, rodziny i poszczególni wierni odkryli na nowo radość dzielenia się i piękno solidarności. To jednak nie wystarczy. Świat nadal rodzi nowe formy ubóstwa duchowego i materialnego, które podważają godność osoby. Dlatego właśnie Kościół musi być zawsze czujny i gotowy do odkrywania nowych uczynków miłosierdzia i wypełniania ich z wielkodusznością i entuzjazmem.

Doświadczenia zatem wszelkich starań, aby nadać konkretną postać miłości a jednocześnie pomysłowość dziełom miłosierdzia. Posiada ono działanie integrujące, dlatego ma tendencję do rozprzestrzeniania się lotem błyskawicy i nie zna granic. Właśnie w tym sensie jesteśmy wezwani do nadania nowego oblicza uczynom miłosierdzia, które znamy od zawsze. Miłosierdzie bowiem jest nadmiarem; zawsze idzie dalej, jest twórcze. Jest jak zaczyn, który zakwasza ciasto (por. *Mt 13, 33*), jak ziarnko gorczycy, które staje się drzewem (por. *Mk 13,19*).

Wystarczy pomyśleć na przykład o uczynku miłosierdzia wobec ciała: *nagich przyodziana* (*Mt 25, 36.38.43.44*). Prowadzi nas ono do początków, do ogrodu Eden, kiedy Adam i Ewa odkryli, że są nagi, czując że zbliża się Pan, byli zawstyżeni i ukryli się (por. *Rdz3, 7-8*). Wiemy, że Pan ich ukarał; a jednak „sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przydział im” (*Rdz 3, 21*). Wstyd został przezwyciężony, a godność przywrócona.

Skierujmy nasz wzrok także na Jezusa na Golgocie. Syn Boży na krzyżu jest nagi; o Jego tunikę rzucono los i została zabrana przez żołnierzy (*J 19, 23-24*); On nie ma już nic. Na krzyżu w sposób skrajny ujawnia się dzielenie się Jezusa z tymi, którzy utracili godność, gdy zostali pozbawieni tego, co konieczne. Tak, jak Kościół jest powołany, aby być „tuniką Chrystusa” (por. św. CYPRIAN, *O jedności Kościoła*, 7), aby przydział swojego Pana, tak też jest zobowiązany do solidarności z nagiemi ziemi, aby odzyskali godność, z której zostali ogołoceni. Dlatego słowa: „Byłem nagi, a przydział mi Mnie” (*Mt 25, 36*) zobowiązują do nieodwracania wzroku od nowych form ubóstwa i marginalizacji, które uniemożliwiają ludziom godne życie.

Brak pracy i nieotrzymywanie godziwej pensji; niemożliwość posiadania mieszkania czy ziemi, na której można by zamieszkać; doznawanie dyskryminacji z powodu swojej wiary, rasy, statusu społecznego... - te i wiele innych sytuacji wymierzonych jest w godność osoby, na które miłosierne działania chrześcijan odpowiadają przede wszystkim przez czujność i solidarność. Jak wiele jest dziś sytuacji, w których możemy przywrócić ludziom godność i pozwolić im na ludzkie życie! Wystarczy pomyśleć o tak wielu dzieciach, które doznają różnego rodzaju przemocy ograbiających ich z radości życia. Ich smutne i zagubione twarze są trwale obecne w moich myślach. Domagaj się naszej pomocy w wyzwoleniu z niewoli współczesnego świata. Te dzieci są jutrzejszą młodzieżą. Jak je przygotowujemy do godnego i odpowiedzialnego życia? Z jaką nadzieją mogą stawiać czoło swojej teraźniejszości i przyszłości?

*Społeczny charakter* miłosierdzia wymaga, aby nie pozostawać biernymi i obojętnymi i hipokryzją, aby plany i projekty nie pozostały martwym literą. Duch Więty pomoże nam być zawsze gotowymi do skutecznego i bezinteresownego wniesienia naszego wkładu, aby sprawiedliwie i godnie życie nie pozostawało okolicznościowymi słowami, ale było konkretnym zaangażowaniem osób, które chcemy świadkami obecności królestwa Bożego.

20. Jesteśmy powołani, aby rozwijać *kulturę miłosierdzia* w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kulturą, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie

innych. *Uczynki miłosierdzia są „rękodziełem”*: #aden z nich nie jest taki sam jak inny; nasze r#ce mog# je kształtowa# na tysiąc sposobów i chociaż inspiruje je jeden Bóg i jest jedna „materia”, z której są wykonane, czyli samo miłosierdzie, to ka#dy nabywa odr#bn# form#.

Uczynki miłosierdzia dotyczą w istocie całego #ycia człowieka. Dlatego możemy stworzyć prawdziwą rewolucję kulturalną, rozpoczynając w#a#nie od prostoty czynów, które mogą ogarnąć ciało i ducha, czyli #ycie ludzi. Jest to zaangażowanie, które wspólnota chrześcijańska może uczynić własnym, będąc #wiadom#, #e Słowo Pana zawsze wzywa ją do porzucenia obojętności i indywidualizmu, w których chcieliby#my się zamknąć, by prowadzi# #ycie wygodne i bezproblemowe. „Ubogich zawsze macie u siebie” (J 12, 8), mówi Jezus do swoich uczniów. Nie ma tłumaczenia, które mog#oby usprawiedliwić brak zaangażowania, kiedy wiemy, #e On uto#samia się z ka#dym z nich.

Kultura miłosierdzia kształtuje się w wytrwałej modlitwie, w pos#usznej otwartości na działanie Ducha #wi#tego, w znajomości #ycia #wi#tych i konkretnej bliskości z ubogimi. Jest to nagłe wezwanie, aby nie było nieporozumienia co do tego, #e trzeba koniecznie się zaangażowa#. Pokus# uprawiania „teorii miłosierdzia” przewyci#za się o tyle, o ile staje się ono codziennym prze#ywaniem współuczestnictwa i dzielenia się. Z drugiej strony, nigdy nie powinni#my zapomina# s#ów, jakimi aposto# Pawe# po swym nawróceniu, opowiadając o swoim spotkaniu z Piotrem, Jakubem i Janem, podkre#ła istotny aspekt swojej misji i całego #ycia chrześcijańskiego: „byłem#my pamiętali o ubogich, co też gorliwie stara#em się czynić” (Ga 2, 10). Nie możemy zapomina# o ubogich: jest to zach#ta bardziej niż kiedykolwiek aktualna, która narzuca się swojej ewangelicznej oczywistości#.

21. Do#wiadczenie Jubileuszu odciska w nas słowa aposto#a Piotra: „wy, którzy#cie kiedy# nie dost#pili miłosierdzia, [...] teraz doznali#cie owego miłosierdzia” (1 P 2, 10). Nie zachowujemy zazdro#nie dla siebie tego, co otrzymali#my; potrafimy się tym dzieli# z cierpi#cymi bra#mi, aby podtrzymywa#a ich moc miłosierdzia Ojca. Niech nasze wspólnoty otwierają się na docieranie do osób mieszkaj#cych na ich terenie, aby do wszystkich trafi#a czu#o## Boga poprzez #wiadectwo wierzcych.

*Jest to czas miłosierdzia*. Ka#dy dzień naszej pielgrzymki naznaczony jest obecnością Boga, który prowadzi nasze kroki moc# #aski, który Duch #wi#ty wzbudza w sercu, aby je ukształtowa# i uczynić zdolnym do kochania. *Jest to czas miłosierdzia* dla wszystkich i dla ka#dego, aby nikt nie mógł my#le#, #e nie dla niego jest blisko## Boga i moc Jego czu#o#ci. *Jest to czas miłosierdzia* dla osób s#abych i bezbronnych, oddalonych i samotnych, aby mog#y natrafi# na obecność braci i sióstr, którzy wespr# ich w potrzebie. *Jest to czas miłosierdzia* dla ubogich, aby odczuli na sobie pełne szacunku i uważne spojrzenie osób, które przewyci#ywszy obojętno##, odkrywają to, co w #yciu istotne. *Jest to czas miłosierdzia* dla ka#dego grzesznika, aby niestrudzenie prosi# o przebaczenie i poczu# r#k# Ojca, który zawsze wita i przytula do siebie.

W #wietle „Jubileuszu osób wykluczonych społecznie”, kiedy we wszystkich katedrach i sanktuariach na #wiecie zamykane były Drzwi Miłosierdzia, zda#em sobie spraw#, #e jako dalszy konkretny znak tego Nadzwyczajnego Roku #wi#tego powinni#my obchodzi# w całym Ko#ściele, z okazji XXXIII Niedzieli Zwykłej, #wiatowy Dzie# Ubogich. B#dzie to najbardziej godne przygotowanie do prze#ycia uroczystości naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszech#wiata, który uto#samia się z maluczkimi i ubogimi, a os#dzi nas z czynków miłosierdzia (por. Mt 25, 31-46). B#dzie to dzień, który pomo#e wspólnotom i ka#demu ochrzczoneму w refleksji nad tym, #e ubóstwo znajduje się w samym centrum Ewangelii oraz nad faktem, #e dopóki #azarz le#y u drzwi naszego domu (por. #k 16, 19-21), nie może być sprawiedliwo#ci ani te# pokoju społecznego. Ten dzień będzie również autentyczną form# nowej ewangelizacji (por. Mt 11, 5), przy pomocy której trzeba odnowić oblicze Ko#ścio#a w jego odwiecznym dziele nawrócenia duszpasterskiego, aby był #wiadkiem miłosierdzia.

22. Spogl#daj# na nas zawsze mi#osierne oczy Naj#wi#tszej Matki Boga. Ona jest pierwsz#, kt#ra toruje drog# i towarzyszy nam w dawaniu #wiadectwa mi#o#ci. Matka Mi#osierdzia gromadzi wszystkich pod os#on# swego p#aszcza, jak cz#sto przedstawia#a J# sztuka. Ufamy Jej macierzy#skiej pomocy i idziemy za Jej odwieczn# wskaz#wk#, by patrze# na Jezusa, kt#ry jest promiennym obliczem Bo#ego mi#osierdzia.

*W Rzymie, u #wi#tego Piotra, dnia 20 listopada, w Uroczysto## Chrystusa Kr#la Wszech#wiata, w Roku Pa#skim 2016, czwartym pontyfikatu.*

**FRANCISZEK**